

budujemy elektrownię



GAZETA BUDOWNICZYCH ELEKTROWNI „KOZIENICE”

NR 4 ROK VI

1-15 MARCA 1978 r.

KOZIENICE

Prezes Rady Ministrów tow. Piotr Jaroszewicz z wizytą w elektrowni

Słuszne postulaty załogi będą rozpatrzone

W dniu 8 marca br. w Elektrowni „Kozienice” przebywał prezes Rady Ministrów tow. PIOTR JAROSZEWICZ, któremu towarzyszyły władze wojewódzkie z I sekretarzem KW PZPR w Radomiu tow. JANUSZEM PROKOPIAKIEM na czele, a także ministrowie: energetyki i energii atomowej — tow. ANDRZEJ SZOZDA oraz budownictwa i materiałów budowlanych — tow. ADAM GLAZUR. Premier zwiedził elektrownię zapoznając się z newralgicznymi obiektami i problemami wynikającymi z ich eksploatacji, a także zapoznał się z przebiegiem prac budowlano-montażowych prototypowych bloków 500 MW.

Następnie tow. Piotr Jaroszewicz spotkał się z konawcy i podwykonawcami. W czasie dyskusji

poruszonych zostało wiele istotnych zagadnień związanych z zapewnieniem terminowej realizacji pięćsetek i dalszym maksymalizowaniem produkcji energii elektrycznej. Budowniczych elektrowni od chwili osiągnięcia mocy przez blok IX dzieli już tylko 180 dni. Wprawdzie budowa już w 1977 roku została przygotowana do koncentracji prac, nie mniej jednak istnieje jeszcze szereg nierozwiązanych problemów, które mogą w przyszłości utrudnić ich realizację. Dyrektor generalnego wykonawstwa inż. Józef Zieliński charaktery-

zując stan gotowości do podjęcia decydującej fazy uruchamiania prototypowych bloków stwierdził, że wśród załogi istnieje odpowiedni klimat zaangażowania i zrozumienie rangi i ważności przedsięwzięcia, które obok dużej wiedzy fachowej będą decydowały o pomyślnym przebiegu prac. Dla zapewnienia jednak pełnej niezawodności podejmowanych działań koniecznym jest doprowadzenie do przestrzegania harmonogramów dostaw, zwiększenia wyposażenia w maszyny i urządzenia i terminowego dostarczania surowców i materiałów. Przedsiębiorstwa współpracujące przy budowie siłowni szczególnie dotkliwie odczuwają kłopoty wynikające z braku odpowiednich ilości i asortymentów stali zbrojeniowej, złej jakości i za małej ilości kruszywa, braku części zamiennych do betoniarek i samochodów do przewozu masy betonowej. Są to postulaty przemyślane, zgłoszone przez załogę w wyniku cotygodniowych narad produkcyjnych, bo jak powiedział brygadzysta z Beton-Stalu Sylwester Umiastowski.

— Wiemy co zrobić i jak zrobić: jest zapał i atmosfera — potrzebna jest nam jednak niewielka pomoc, która przyspieszy wykonanie zadań.

Zabierając głos premier PIOTR JAROSZEWICZ stwierdził, że z chwilą rozpoczęcia budowy Elektrowni „Kozienice”, a zwłaszcza jej bloków 500 megawatowych energetyka polska weszła w nową fazę rozwoju. Elektrownie II generacji stanowiąc będą w przyszłości podstawę produkcji energii elektrycznej w oparciu o węgiel kamienny i są poligonem doświadczalnym dla

Mnie też stać na więcej i lepiej

Pierwsze zgłoszenie do współzawodnictwa

W odpowiedzi na apel pracowników „Waltera”, zgłoszony przez nich na II Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, załoga Elektrowni „Kozienice” i grupa remontowa Zakładu Remontowego Energetyki w Lublinie podjęły zobowiązanie skrócenia czasu remontów kapitalnych trzech bloków 200 MW o 12 dni w stosunku do zatwierdzonego planu remontów. Jest to jednoznaczne z dostarczeniem gospodarcze krajowej dodatkowo 50.000 MWh energii elektrycznej o wartości 8800 tys. zł. Załogi te zobowiązały się także podnieść jakość dokonywanych remontów, by ich wysoki poziom gwarantował obniżenie o 10 proc. ilości awarii w okresie dwóch miesięcy od remontu.

Już po raz kolejny wypróbowana i dobrze pra-

cująca załoga elektrowni dowiodła, że na ludzi z Kozienic można liczyć, że nie zawiodą w sytuacji, gdy tak potrzebny jest każdy megawat i każdy sprawnie działający blok. Wprawdzie najtrudniejszy okres i największy, szczytowy pobór mocy ma energetyka za sobą, ale trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że następujący rozwój gospodarki i wzrastające uprzemysłowienie kraju wymagać będą nowych, większych mocy. Jest to więc zobowiązanie podwójnie cenne — z jednej strony dowodzi olbrzymiego zaangażowania podejmujących je pracowników w realizację zadań przed nimi stojących, z drugiej zaś — daje konkretne, wymierne efekty, liczące się w gospodarce kraju.

t.

Z budowy III etapu

Najpilniejszy montaż kotła

W pierwszej połowie lutego mrozy pokrzyżowały plany budowniczych, uniemożliwiając montaż konstrukcji i betonowania — stąd słaby postęp robót przy bloku X. Termin zamknięcia i ogrzania budynku tego bloku upływa z końcem listopada i wymaga ostrego tempa robót.

Ostatnio zima stała się bardziej łaskawa, co nie oznacza końca kłopotów. Konieczne jest szybkie wykonanie przez „Beton-Stal” fundamentu pod turbinę drugiej „pięćsetki” — otworzy to front robót brygadam „Energomontażu”. Są i inne powody do pośpiechu. Na metalowe szalunki z Kozienic czeka, budujące podobną elektrownię w NRD, Pomorskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu. Słupy pod fundament mają wagę 30-60 ton. Ich wykonawcom, z produkcji pomocniczej, potrzebna jest suwnica i to przez 16 godz. w ciągu doby. Dotychczas jednak stale — ze zrozumiałych względów — jest angażowana przy montażu bloku IX.

Ze względu na termin próby wodnej — koniec marca — największa koncentracja robót występuje w części kotłowej bloku IX. Najwięcej uwagi poświęcamy więc pracy Odcinka Kotłowego. Kierownikiem odcinka jest inż. Jerzy Piotrowski. Kierownikami obiektów inż. inż. Marian Bosowski, Eugeniusz Pastuszko i Aleksander Garas. Całość robót spawalniczych prowadzi Władysław Sarnowski. Nie wymieniamy tych nazwisk z czystej grzeczności, ale dlatego, że kierownictwo Odcinka ma istotny wkład w usprawnianiu pracy załogi.

Jak wynika z dotychczasowego rozeznania prototyp jest nieprzemysłany pod względem montażu. Przy zachowaniu funkcjonalności urządzeń można było bardziej prawidłowo ustalić kolejność montażu. Szereg kolizji hamuje postęp robót, a ich usuwanie pochłania znaczną część

przerobu. Nie można, niestety, pochwalić w tym miejscu ani inwestora, ani projektantów za skuteczne i szybkie interwencje. Usuwanie kolizji w fazie projektowania przebiega — najdelikatniej mówiąc — opieszale. W przypadku drobnych i mniej istotnych poprawek wystarczy pomyślność i doświadczenie pracowników „Energomontażu”, rozwiązanie poważniejszych zagadnień wlecze się miesiącami. Dodajmy, że dokumentacja zawiera szereg elementów niekompletnych, bądź wręcz niemożliwych do zamontowania — przemilczano tu np. temat zawieszonych całych wiązek rur.

Do czasu próby wodnej kotła trzeba wykonać jeszcze ok. 7 tysięcy spawów. Wykonywanie tych robót przy temperaturze poniżej -8°C nie jest możliwe. W kotłowni — mimo zamknięcia i ogrzania budynku — jest zimno. W dniu 21.II. br. nie wykonano ani jednej spoiny — temperatura wynosiła -11°C. Dodatkowo na obniżenie temperatury w budynku wpłynęło otwarcie otworów dla montażu wentylatorów młynowych. Przy niepełnym stanie zatrudnienia, choroby i sytuacje rodzinne uszczuplają załogę. Kierownictwo Odcinka liczy na zastrzyk kadrowy ze strony Dyrekcji, tym bardziej, że — jak to formułuje inż. Bosowski — Odcinek Kotłowy był właśnie „lotniskowcem” dla całego przedsiębiorstwa, jeśli chodzi o spawaczy.

Ekran komory paleniskowej zmontowane są już w całości. Nasilone roboty przy wykonywaniu rur połączeniowych i spawaniu części konwekcyjnego. Część ciśnieniową kotła montuje 14 brygad. Praca każdej z nich jest jednakowo ważna, bo decyduje o sukcesie.

Ze względu na wielki zakres robót na wyróżnienie zasługuje brygada Stanisława Wróblewskiego. (Dokończenie na str. 2-ej)



W trakcie zwiedzania nastawni bloku 200 MW tow. Piotr Jaroszewicz zapoznał się z raportem dziennym.

Fot. K. T RYPUĆ

(Dokończenie na str. 2-ej)



Z poczuciem dyscypliny

Opowiadał mi kiedyś pewien inżynier o swojej nauce w warsztacie u mistrza fachu ślusarskiego. Podjął tę naukę, by w okresie okupacji uchronić się przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Dla jego wspomnień charakterystyczne było jedno — mistrz to był człowiek, który wymagał bezwzględnej posłuszeństwa, dobrej — na miarę — roboty (zły detal uczeń musiał wykonać po godzinach pracy i na własny koszt) i utrzymania w ładzie i porządku narzędzi i stanowiska pracy. Ów inżynier stwierdził wtedy — to była szkoła, jaką zapamiętałem na całe życie i dlatego teraz szczególnie reaguję na wszelkie przejawy marnotrawstwa, bałaganiarstwa i braku dyscypliny. Może metody tej nauki nie odpowiadają współczesnym pojęciom o pedagogice zawodowej, ale jakże były one skuteczne!

—oOo—

Wielokrotnie prasa i radio informowały o kolejnych osiągnię-

ciach budowniczych i załogi elektrowni. Wielokrotnie dawaliśmy przykłady dobrej roboty, podejmowania cennych inicjatyw i zobowiązań, wielokrotnie wreszcie nie zawiedliśmy w najtrudniejszych momentach. Ludziom z placu budowy można z powodzeniem — bez obaw popełnienia omyłki — przypisać te wszystkie cechy, które charakteryzują dobrą robotę. Nie może to być jednak przyczyną samouspokojenia i zadowolenia z tego, co już zrobiliśmy. Ciągłe bowiem musimy pamiętać o jednym — nie dać się wyprzedzić innym to znaczy stosować postęp techniczny, pracować zgodnie z technologiami i zawartymi umowami terminowymi. Nie dać wyprzedzić innym — to najogólniej rzecz biorąc — wzmacniać dyscyplinę wykonania każdego zadania.

—oOo—

W ciągu dwóch miesięcy jakie minęły od początku roku w Beton-Stalu zarejestrowano 11.535

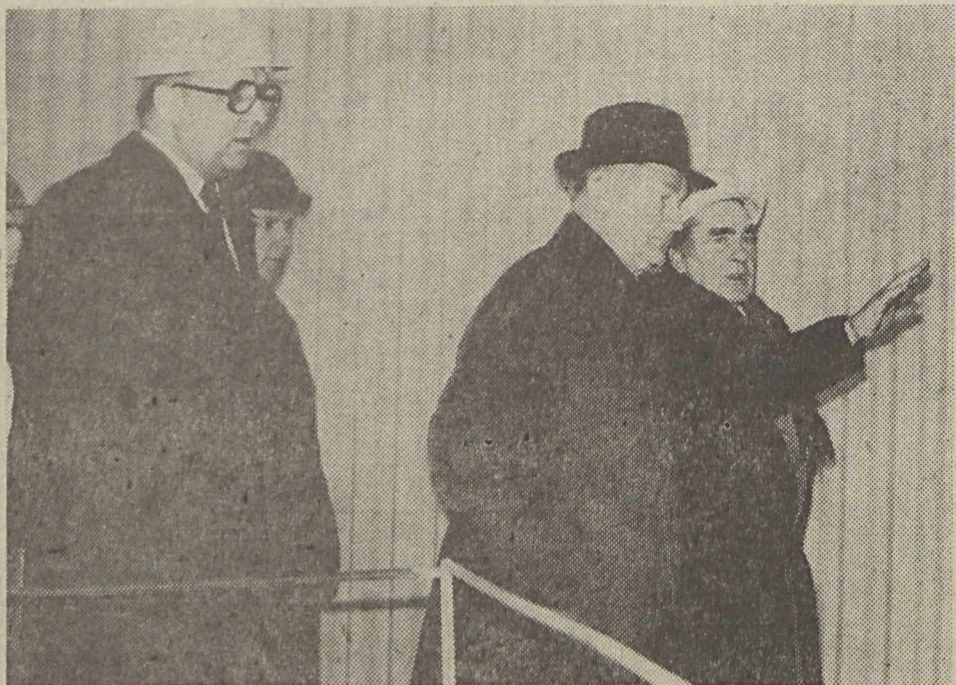
godz. absencji. Oznacza to, że każdy z pracowników musiał za swoich niezdyscyplinowanych kolegów, opuszczających pracę bez usprawiedliwienia, wykonać ich zadania, a więc musiał pracować z większym wysiłkiem. Oznacza to także, że pewna część zadań nie mogła być zrealizowana i powstawały w związku z tym określone kłopoty i nasilenie prac przy końcu okresu sprawozdawczego. Jest to także równoznaczne z tym, że do naszych kieszeni wpłynęło mniej pieniędzy, a więc w mniejszym stopniu mogliśmy zaspokoić nasze potrzeby. Podobnie rzecz się przedstawia z absencją chorobową. Nie kwestionuję absolutnie prawa i słuszności otrzymywanych przez pracowników zwolnień lekarskich. Człowiek chory musi być otoczony opieką, musi mieć możliwość poprawy stanu zdrowia nawet jeżeli wymaga to dłuższej przerwy w pracy. Są jednak wśród nas ci, dla których zwolnienie jest okazją do podreperowania własnego (Dokończenie na str. 2-ej)

Słuszne postulaty załogi będą rozpatrzone

(Dokończenie ze str. 1-ej) pierwszy plan wysunięty przez załogę III — generacji — atomowej. To w jakim stopniu potrafimy wykorzystać ich moce produkcyjne — stwierdził tow. Jaroszewicz — zależeć będzie przede wszystkim od jakości maszyn i urządzeń, które będą w nich uruchomione. Szczerą uwagę trzeba zwrócić na urządzenia służące do preparowania i spalania węgla, których wydajność decyduje o dyspozycyjności bloku. Oznacza to w praktyce, że na

UZNAJĄC, A SAMA ELEKTROWNIA JEST GŁÓWNYM FILAREM SYSTEMU ENERGETYCZNEGO.

Na zakończenie swego wystąpienia prezes Rady Ministrów tow. Piotr Jaroszewicz przekazał bu-

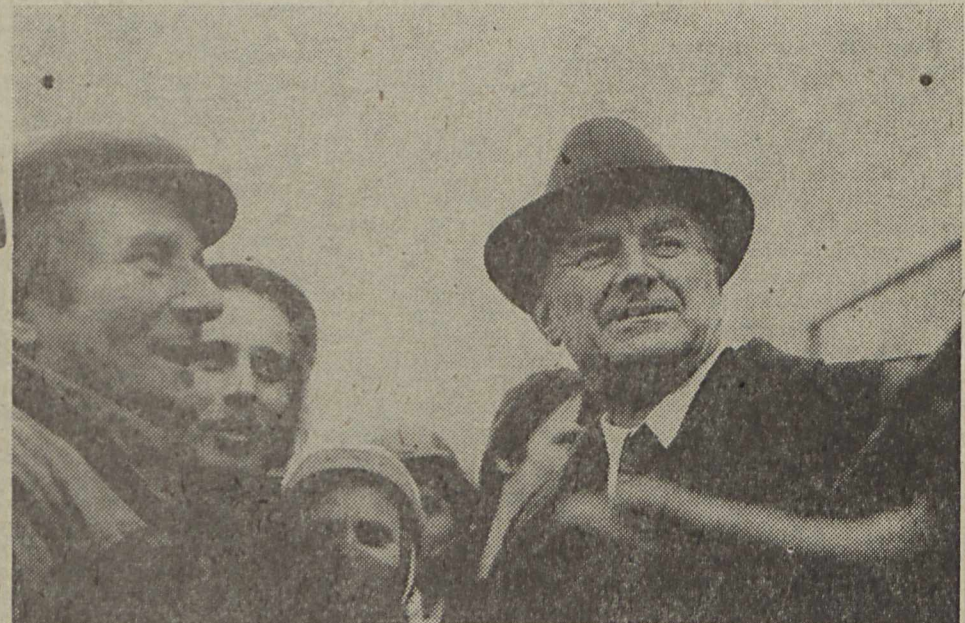


Z postępowaniem przy budowie i montażu bloku 500 MW zapoznał Premiera dyrektor Józef Zieliński.

Fot. K. TRYPUĆ

PREMIER PODKREŚLIŁ TAKŻE, ŻE ZAŁOGA ELEKTROWNI SVOJA ZAANGAŻOWANA PRACĄ, DOŚWIADCZENIAMI I WIEDZĄ NIEJEDYNOKROTNIE JUŻ ZDOBYŁA ZASŁUŻONE

downiczym i załodze elektrowni życzenia od I sekretarza KC PZPR tow. EDWARDA GIERKA, a także z okazji Dnia Kobiet



W trakcie zwiedzania bloku IX i X Premier rozmawiał z budowniczymi i montażystami.

Fot. K. TRYPUĆ

Z poczuciem dyscypliny

(Dokończenie ze str. 1-ej) budżetu zasilek chorobowym wypłacany na podstawie wysokiej średniej. Są tacy, którzy pobierając zasiłek równocześnie podejmują się wykonania prac sownie opłacanych przez prywatnego zleceniodawcę. I znowu powtarza się ta sama sytuacja — gdy oni bumelują lub nabijają własną kase, oszukując państwo i nas — my musimy pracować i za nich i za siebie ponosząc dodatkowo jeszcze straty finansowe.

Kontrola tego stanu rzeczy leży nie tylko w gestii kierownictwa, mistrzów i brygadzystów. Największą odpowiedzialność spoczywa na nas wszystkich. Sami wiemy najlepiej, kto jest notorycznym bumelantem, kto jest

naprawdę chory i wymaga troskliwej opieki lekarskiej. W naszym gronie potrafimy bezbłędnie rozpoznać naciągaczy i lawirantów nie przestrzegających dyscypliny — zarówno tej formalnej, rozumianej jako praca w określonych godzinach, jak również dyscypliny, która powinna wynikać ze świadomości kształtowania cech socjalistycznej postawy pracownika i człowieka. I dlatego od wszelkich przepisów, zarządzeń i poleceń my sami swoją postawą zawodową i społeczną powinniśmy dawać przykład jak trzeba pracować. Dlatego musimy troszczyć się o to, by w naszym gronie było takich ludzi jak najmniej. Ludzi tych nie można jednak eliminować bez zastrzeżeń. Trzeba im wskazywać sposoby wła-

ciwego postępowania, trzeba uczyć i wychowywać, wpajać powszechnie przyjęte zasady i normy postępowania. W procesach produkcyjnych obok wykonania zadań bardzo istotnym czynnikiem jest wychowanie przez pracę, wychowywanie w zespole. Atmosfera dezaprobaty jaką wytworzymy wokół ludzi nie stosujących się do przepisów dyscypliny potrafi wychowywać równie skutecznie jak wszystkie inne czynniki, a niejednokrotnie może być bardziej odczuwalna niż konsekwencje dyscyplinarne — nagany, upomnienia i potrącenia z wypłaty. Pamiętajmy, że wspólnie pracując musimy także wspólnie kształtować nasze postawy.

T.

Na budowach pompowni

Żwir potrzebny jak... woda

Zakończenie pompowni wody chłodzącej limituje uruchomienie bloków 500 MW. Jeśli nie zawiąże dostawy materiałowej nastąpi to za niecałe trzy miesiące. Dotyczy to wszystkich robót prowadzonych przez „Hydrocentrum”. Pompownia drenażowa już pracuje, a jej wykonawcy — pod kierownictwem TADEUSZA GŁOWICKIEGO — budują teraz pompownię ścieków deszczowych wraz z obiektami towarzyszącymi. Do zainstalowania pozostało jeszcze sporo sieci wodociągowo-kanalizacyjnych.

W roku ubiegłym brak kruszywu i stali spowodował znaczne opóźnienie na budowie. A to kosztuje.

Przy pompowni wody chłodzącej, w lipcu 1977 r., zaczęto montować niewielkie stateczki. Po miesięcznej podróży, dotarła nim z Gdańska ekipa Przedsiębiorstwa Robót Podwodnych i Ciepłowniczych. Jej zadaniem było doprowadzenie do pompowni rurociągów, którymi polynie zimna woda. Rozwiązanie takie było konieczne ze względu na lokalizację pompowni — przy zrzucie wód podgrzanych.

Rurociągi wody chłodzącej mają długość 96 i 102 m. Operacja ich zatopienia była trudna ze względu na rozmiary odcinków. Po zatopieniu połączone zostały z grodzami pompowni za pomocą króćców, wyposażonych w betonowe wsporniki. Osadzenie króćców oznaczają cięciwki ścianek Larsena pod wodą i szereg podwodnych prac betonarskich. Nie wdając się w szczegóły techniczne warto podkreślić, że betonowanie w jednej grodzi pochłonęło 1 000 m³ betonu.

Metod podwodnego betonowania jest kilka —

mówi kierownik budowy gdańskiego przedsiębiorstwa inż. JAN PROROK. W „Kozienicach” zastosowano pompę stetterowską i kontaktor. Ważna jest nie tylko jakość betonu, ale i precyzja prowadzenia robót. Nurek, posługując się metalową prowadnicą, musi czuć aby do węża nie dostała się woda — grozi to rozmyciem betonu. EDMUND PRUS — kierownik robót podwodnych wraz ze starszym nurkiem ROMANEM GERULĄ wykonali wszystkie podwodne prace spawalnicze i betonarskie. Obaj mają wieloletnią praktykę w zawdzie. Pierwszy z nich pracował przy budowie i rozbudowie portów po wojnie. Wydobycie wraków statków i min. Z największą jednak emocją wspomina spotkanie z 70 kg sumem, który uparł się atakować człowieka w skafandrze. Działo się to przed kilkoma laty na Odrze. Wydarzenie relacjonował Kurier Szczeciński. Sum złowiony przez wodniaków w Kozienicach ważył „tylko” 7,5 kg.

W sytuacjach niebezpiecznych — a tych pod wodą nie brak — często życie nurka zależy od ekipy pokładowej. Sygnalista GRZEGORZ DETLAF

przed każdą podwodną operacją sprawdza działanie radiotelefonu. Konserwacja sprzętu zajmuje się mechanik NARCYZ SWIECZKOWSKI i kierownik bazy HILARY KRAJEWSKI. W miejscu postoju łączność z ładem zapewniają marynarze: ZDZISŁAW MINARCZUK, JAN ZALEWSKI i ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI. Obaj nurkowie bardzo wysoko cenią pracę kolegów. Najmłodszym „członkiem załogi” jest wschodzący kotka Mica, która wtrąca się do wszystkich i jako maskotka — przynosi szczęście.

Czas nagli. Ludzie z gdańskiego przedsiębiorstwa wiedzą, że każdy dzień ich postoju kosztuje ok. 8000 zł. Zdają sobie sprawę, że czekają ich dalsze ważne zlecenia. Spieszą się. Aktualnie wykonują przegrody oddzielające komory, utworzone wewnątrz rurociągów. Komory chronią rurociągi przed przypadkowym zatopieniem.

Do wykonania pozostało obetonowanie połączeń rur. Roboty te zahamował brak żwiru odpowiedniej jakości.

Zarówno ekipa z Gdańska jak i załoga „Hydrocentrum” liczą na to, że ostatnie uchwały rządowe stanowią gwarancję jeszcze większego nasilenia robót. Z pewnością się nie zawiodą.

(c)

Najpilniejszy montaż kotła

(Dokończenie ze str. 1-ej) montując rurociągi połączeniowe między walczakami tłocznymi, a komorą paleniskową. Równie trudne zadanie ma brygada Mieczysława Ameryki wykonująca samą komorę — i to ze względu na skalę przedsięwzięcia jak i konieczność szybkiego prze-

kazania frontów innym brygadam. Największy stopień trudności ma do pokonania brygada Pawła Chabrasia, której pracę komplikuje zle rozwiązanie konstrukcyjnych trudności szczelnego kotła. Wszystkie niezbędne rusztowania dla brygad montażowych, spawaczy i ekipy badania spoin sprawnie przedstawia brygada Mariana Zmudy.

Przed załogą Odcinka niełatwy i czasochłonny etap — przekazanie wszystkich zespołów części ciśnieniowej inwestorowi — pod kątem jakości montażu i Rejonowemu Dozorowi Technicznemu w zakresie jakości spawania i prób.

Kierownik Odcinka i Tadeusz Dzienniszewski — mówi, że nawet najświeższe mrozy nie spowodowały przerwania robót przy obudowie rozdzielni i bloku IX. Wykonującą obywatelkę z blachy falistej 7-osobowa brygada Tadeusza Boguciana nie zeszła z rusztowań nawet gdy temperatura spadła do —20°C. To przykład jak odpowiedzialnie traktują swoją pracę ludzie młodzi — nikt w brygadzie nie przekroczył 30 lat. Nie skapitulowały

przed zimnem także brygady: ciesielska Mariana Jarosinskiego, wykonująca fundamenty pomp wody zasilającej i Antoniego Gizy, której dziełem są szalunki faundamentów pod wentylatory powietrza. Z zakresu robót „Beton-Stalu” pozostało jeszcze dokończenie czopucha elektrofilirow. Wymaga to wbu-

dowania 50 tys. szt. cegły. Trzeba też dokończyć lastryco w nastawni, a na zawieszony fundamenty wentylatory spalin, co umożliwi „Energomontażowi” poprowadzenie torowiska dla dźwigu.

Budowlani odczuwają brak żwiru odpowiedniej jakości i stali zbrojenowej. Sądzimy, że decyzje podjęte na naradzie przedstawicieli dyrekcji i organizacji polityczno-społecznej przedsięwzięcia wykonawczych — w dniu 20 bm. — pozwolą na pomysłowe rozwiązanie najtrudniejszych aktualnych na budowie tematów — zatrudnienia, dostaw urządzeń, materiałów i sprzętu.

(lc)

Partyjne życiorysy

Związałem się z partią...

„I z energetyką, obojętnie i obydwoje wywarły wpływ na moje życie — tak właśnie powiedział mi tow. Marian Ciupa w kilka dni po skromnej, ale bardzo wymownej w swym znaczeniu uroczystości w KZ PZPR. Z okazji dwudziestopięciolecia przynależności do partii otrzymał gratulacje i życzenia, były też kwiaty i interesujący album, ale dla tow. Ciupy najbardziej liczył się fakt, że pamiętano o jego jubileuszu.

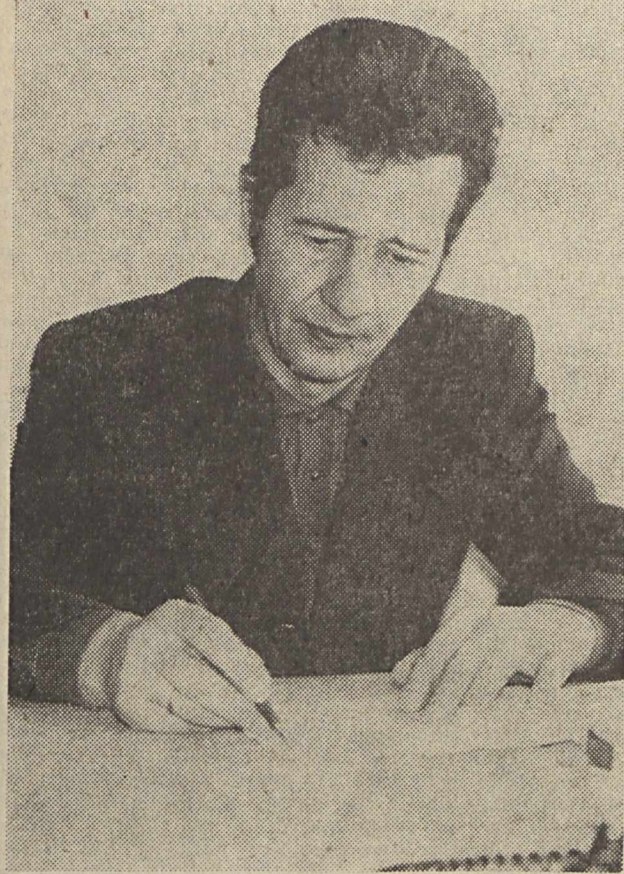
Działalność polityczno-społeczną rozpoczął jako młody chłopak. Już mając 16 lat wstąpił do Związku Walki Młodych, potem przyszedł do ZPMS, a następnie w ZMS.

Bez względu na to, jak kto wspomina tamten

okres pracy organizacji młodzieżowych jedno nie może pozostawiać wątpliwości — były to lata trudne, ale my wtedy byliśmy pełni zapału, inicjatywy. Niemalże gołymi rękami chcieliśmy budować nową Polskę. Nikt nikogo nie pytał — kto to ma zrobić? — każdy z nas zdawał sobie sprawę, że tylko od nas zależy w jakim kraju będziemy mieszkali, jaką przyszłość stworzymy sobie i naszym dzieciom. Były to lata ogromnej spontaniczności, pracy niejednokrotnie przekraczającej nasze możliwości, ale zawsze wykonywanej najlepiej jak tylko potrafiliśmy. Każdy z nas miał w pamięci ciężkie lata okupacji, dla każdego z nas słowo patriotyzm miało wymowę autentycznej wol-

ności i pracy przy odbudowie. Były to także lata trudne, lata wielu wyrzeczeń i nauki podejmowania mimo braku podległości. Działalność młodzieży mającej niemalże wszystko, czym powinniśmy dysponować młody człowiek w nauce i pracy wydaje się, że jest to historia. I tak faktycznie jest, ale jest ona napisana przez setki i tysiące zetępowców organizacji, nauczanie podstawowe, wdrażających od wsi do wsi i przekonywujących chłopów do nowej władzy, do nowych metod i środków pracy. Czasami spotykaliśmy się z biernością, czasami z poparciem, a czasami nawet z agresywnością. Trzeba było tłumaczyć, przekonywać, używać wzmocnionych argumentów. Nie zawsze nasze agitacje kończyły się dla nas pomyślnie, ale wtedy pełni uporczywości i wytrwałości na jakimś czasie, by na nowo podejmować rozmowę. Wydało mi się, że wielu tych cech brakowało dzisiejszej młodzieży — chyba zbyt lekko przychodzi im osiągnięcie tego, co dla nas było niedościgłe i chyba zbyt lekko przyjmują całe życie. Nie znaczy to oczywiście bym uważał, że powinniśmy przejść tę samą drogę rozwoju, jaką my przeszliśmy — w końcu naturalną rzeczą jest, że chcą i żyją od nas w większym dostatkach, ale nie może to być równoznaczne z latwizną.

Tow. Marian Ciupa pracę zawodową rozpoczął w 1950 roku w Pionkach, w „Promie”, tam ukończył technikum i tam też w 1953 roku wstąpił do partii. Już jako członek partii dostał polecenie zorganizowania koła ZMS w siłowni i po wywiązaniu się z tego zadania zakończył tym samym swoją działalność w organizacji młodzieżowej. Jego dalsza praca partyjna wiązała się z kolejnymi organizacjami partyjnymi w zakładach, w których podejmował pracę — w budownictwie w Pilawie fabryce farb



Marian Ciupa

Fot. K. TRYPUĆ

Uruchomiona na budowie „Kozienice” centralna zbrojarnia tym różni się od innych zakładów tego typu, że zatrudniono tu kobiety. Ręk do pracy wciąż brakuje eksperymentem jest więc korzystny dla budowy. Jak jednak radzą sobie w tym ciężkim fachu panie?

Nasze rozmówczynie to: Henryka Gawlikowska, Bogumiła Kalbaczka, Irena Majewska, Zofia Moskał, Maria Pionka, Aleksandra Sapor, Leokadia Suwała.

IRENA: w zbrojni pracuję 5 lat. Chciałabym zupełnie na to nie wyglądać jest matką 12-letniego Janusza i 7-letniej Bożeny. Mieszkam w Mariampolu. Do pracy wyjeżdżam o 5.30, z powrotem w domu jest już przed 18.00.

LEOKADIA: w zbrojni pracuję 5 lat; tu poznałam swojego męża. Mają syna Roberta. Mieszkam w Czarnej. Dojazd i praca pochłaniają jej również ponad 12 godzin na dobę.

ZOFIA: również ma za sobą 5 lat pracy w zbrojni, poprzednio pracowała w hotelach. Praca była cięższa, ale zarobki niskie. Właśnie wróciła z bezpłatnego urlopu macierzyńskiego. Jej córka ma 2 lata, syn — 6. Wraz z pracującą w „Energo-

Zbrojarz — zawód męski?

męża poznała w autobusie pracowniczym. Mieszkają niedaleko od siebie. Drugi rok dojeżdża z Woli Goryńskiej.

W zbrojni tną drobniejszą stal i wiążą elementy siatki zbrojarskiej, wykonują też szereg prac pomocniczych, przejeżdżają na siebie obowiązek sprzątnięcia zakładu. Praca nie jest lekka. Ale — jak zapewnia Irena — żadnej się nie boją. Satisfakcjonuje je fakt, że skutecznie mogą wpływać na sytuację materialną rodziny. Przy wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa niczego nie jest dla nich pomocą babci. Przynajmniej że przyjeżdżają z pracy zmęczone i praktycznie domem mogą się zajmować w soboty i niedziele. Brygadziści Marian Cybulski podpowiada, że w przypadku pilnych robót zostają w pracy po zakończeniu dnia roboczego. Mają z pewnością więcej trosk rodzinnych niż mężczyźni, w krytycznych sytuacjach

Henryka: od 4 lat codziennie pokonuje 60-kilometrową trasę do pracy. Ma pracę w „Beton-Stalu”. Mieszkają u mamy.

BOGUMIŁA: za kilka dni bierze ślub. Przyszłego

kierownictwo okazuje im wyrozumiałość i pomoc.

Chwałę warunki pracy w nowej zbrojni nieporównywalnie lepsze niż w dawnym zakładzie, gdzie trzeba było palić w piecu, a nie zawsze było czym.

Zyczenia z okazji Dnia Kobiet mają skromne — poprawa jakości posiłków regeneracyjnych i miękkie rękawice robocze z pięcioramiennymi palcami. Sądzimy, że odpowiednie służby „Beton-Stalu” sprostają realizacji.

Trudno — jak kiedyś w przypadku traktorzystek np. — dopatrywać się w podjęciu tej właśnie pracy romantycznych pobudek. Wszystkie panie dopiero tu na budowie zdobyły zawód. Nie mają żadnego innego fachowego przygotowania. Obowiązki traktują jednak uczciwie, rzetelnie, pomagają w adaptacji nowo zatrudnianym koleżankom, są zdyscyplinowane. Za to właśnie należą im się słowa uznania i szacunku.

Drugi główny miernik wyników stanowić będzie zysk, jako podstawa naliczania premii dla kierownictwa i pracowników samodzielných, z którego tworzony będzie fundusz rozwoju przeznaczony na

W chwili obecnej nadzoruje budowę rozdzielni 400 kV.

Żałoga elektrowni i przede wszystkim członkowie partii doskonale zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaka spoczywa na budowniczych i pracowników energetyki. Wiemy dobrze, że tak jak bez kierownictwa partii, która nadaje naszym poczynaniom kierunek, koordynuje je i mobilizuje do efektywnego działania — nie byłoby możliwe osiągnięcia polityczno-gospodarcze współczesnej Polski, tak bez energetyki nie jest możliwy rozwój wielu dziedzin naszego życia. Niejednokrotnie już dowiedliśmy naszego zaangażowania, zdyscyplinowania i odpowiedzialności i z pewnością jeszcze nie raz potrafimy sprostać ogromnym wymaganiom stawianym przed załogą „Kozienic”.

got.

Prawie wszvstko o esperanto

Czy wiecie, że...?

„pierwszy podręcznik esperanto ukazał się 14 lipca 1887 roku w Warszawie i nosił tytuł „Język międzynarodowy”, Henry Vallien”. „twórca języka esperanto” „Kastelo de

„pierwszym znaczkę pocztową z tekstem w języku esperanto wydano w roku 1925 w Związku Radzieckim;

„pierwszy Światowy Kongres Esperantystów odbył się w roku 1905 w Boulogne sur Mer we Francji; do chwili obecnej odbyło się 61 takich kongresów, w tym cztery w Polsce, a najbliższy odbędzie się w końcu lipca br. w Islandii;

„pierwsza powieść oryginalna napisana w języku

„Kongres Esperantystów odbył się w roku 1905 w Boulogne sur Mer we Francji; do chwili obecnej odbyło się 61 takich kongresów, w tym cztery w Polsce, a najbliższy odbędzie się w końcu lipca br. w Islandii;

„pierwszym utworem poetyckim przetłumaczonym na esperanto była „Zamiec” A. Puszkina (1888 r.), tłumaczem był

„pierwsze na świecie korespondencyjne kursy esperanta systemem NON STOP wprowadziła Polska, na tego typu kursy zapisy przyjmują się codziennie i codziennie nowa grupa rozpoczyna naukę (informacje: Polski Związek Esperantystów, ESPE-RANTO NON STOP, ul. Jasna 6, 00-013 Warszawa);

„pierwszym tłumaczem poetyckim przetłumaczonym na esperanto była „Zamiec” A. Puszkina (1888 r.), tłumaczem był

(Dokończenie na str. 4-ej)

Wielka Organizacja Gospodarcza w budownictwie

Droga do poprawy efektywności

Z dniem 6 stycznia br. weszła w życie Uchwała Rady Ministrów nr 4, precyzująca zasady zmodyfikowanego systemu ekonomiczno-financeowego organizacji gospodarczych w budownictwie. Jej wprowadzenie związane jest z określonymi nadziejami: nowy system WOG jawi się w świetle przyjętych zasad jako instrument poprawy gospodarności, jakości oraz dyscypliny realizacyjnej, jednym słowem służyć ma poprawie efektywności podejmowanych inwestycji.

Podstawowymi miernikami, według których oce-

niane będą przedsiębiorstwa w budownictwie jest produkcja dodana i zysk, a więc tym samym wymiarem zostanie dotychczas stosowany mierz brutto, czyli przerób. Oznacza to, że przedsiębiorstwo będzie oceniane tylko i wyłącznie według efektów jego własnej pracy, bowiem produkcja dodana — nowy miernik — jest nieczym innym jak właśnie przerobem czyli produkcją globalną, ale pomniejszoną o koszty zużytkowanych w procesie inwestycyjnym materiałów i środków produkcji. Jest to więc instrument zainteresowania przedsiębiorstw rzeczowym i celowym stosowaniem materiałów, urządzeń i maszyn, których wartość w sposób bezpośredni wpływać będzie na wypracowany fundusz plac. Jeżeli w dotychczasowym systemie wysoka materiałochłonność produkcji powodowała niezakończony wzrost środków finansowych, to w chwili obecnej jej nadmierny poziom powodować będzie obniżenie pozostającego w dyspozycji funduszu plac.

Równocześnie nowy system zapewni odpowiedni poziom środków finansowych w fazie rozpoczęcia prac wykonawczych, która w dotychczasowym systemie zawsze oznaczała obniżenie podstawy obliczenia dyspozycyjnego funduszu. Produkcja dodana będzie także pomniejszana lub powiększana o opłaty i obniżenia wyrównujące rentowność przedsiębiorstwa. Ich stosowanie uzależnione będzie od stosowanych technologii, wyrównywać będzie start poszczególnych przedsiębiorstw, a także jednoznacznie preferować przechodzenie do stosowania tańszych rozwiązań.

Drugi główny miernik wyników stanowić będzie zysk, jako podstawa naliczania premii dla kierownictwa i pracowników samodzielných, z którego tworzony będzie fundusz rozwoju przeznaczony na

inwestycje utworzonego modernizacyjnej a na przyrost zapasów. Takie potraktowanie zagadnienia rentowności zobligowało także autorów zasad WOG do określenia stopnia uzależnienia ceny dla producenta od ceny podstawowych środków produkcji, a więc do zapewnienia elastyczności cen produkcji. Resorty zostały upoważnione do stosowania mnożników określających zmianę cen obiektów stosownie do zmiany cen środków produkcji, które to mnożniki stosowane będą w przypadku, gdy zmiana kosztów będzie stanowiła różnicę nie mniejszą niż 1%. Równocześnie cena staje się czynnikiem bezpośrednio zależnym od jakości wykonanych prac uwzględnionej przy wyko-

Wykonanie rzeczowych planów w dalszym ciągu będzie obowiązywać jako miernik, od którego uzależnione będzie tworzenie funduszu premialnego i wypłata premii, zaś w ramach dyspozycyjnego funduszu plac utworzony zostanie fundusz preferencyjny wiążący stronę efektywnościową z zadaniami preferencyjnymi np. z terminowością oddawania obiektów do użytku.

t.

